

Brazylia zmienia zdanie

28 sierpnia 2019

Chaos, chwiejność i napinanie muskułów – nie bez powodu jak widać Jair Bolsonaro nazywany jest „brazylijskim Trumpem”. Prezydent Brazylii postanowił jednak przyjąć 22 mln dolarów, oferowane przez państwa grupy G7 na ratowanie lasów deszczowych przed trawiącą je pożogą.



„Przyjmiemy wszelką pomoc zagraniczną w zwalczaniu pożarów lasów Amazonii” – to oświadczenie, wygłoszone wczoraj wieczorem przez rzecznika brazylijskiego prezydenta Jaira Bolsonaro, Rego Barrosa, wprowadziło w osłupienie światową opinię publiczną. Jeszcze kilkanaście godzin wcześniej Brasilia odgrażała się, że żadnego wsparcia przyjmować nie będzie, a sama propozycja złożona przez międzynarodową społeczność jest aktem bezczelności.

„Macron nie może nawet uniknąć przewidywalnego pożaru w kościele, który jest częścią światowego dziedzictwa, a on chce dać nam lekcje dla naszego kraju?” – pokpiwał Onyx Lorenzoni, szef sztabu Bolsonaro, mówiąc o ogniu który w kwietniu zniszczył paryską katedrę Notre-Dame.

Wydawało się, że Bolsonaro chce wykorzystać ofertę G7 do podtrzymywania w społeczeństwie nastrojów zagrożenia ze strony mocarstw, które według propagandy nacjonalistycznego polityka, dybią na brazylijską niezależność, chcą odebrać Amazonie i zagrabić jej bogactwa.

Onyx Lorenzoni zaznaczył jednak, że Brazylia sama zadecyduje na co przeznaczyć powierzone środki. Rego Barros, uderzając w znamienne tony podkreślił, że „suwerenność Brazylii nie podlega dyskusji”

„Brazylia jest otwarta na pomoc finansową organizacji i krajów

z zagranicy, bowiem istotne jest to, że pieniądze, które raz wpłyną do Brazylii, nie są sprzeczne z suwerennością naszego kraju” – stwierdził tymczasem Rego Barrosa. „Zarządzanie tymi funduszami leży w naszym zakresie” – dodał

Minister obrony Fernando Azevedo e Silva stwierdził w poniedziałek, że pożary w Amazonii są pod kontrolą i jego kraj nie potrzebuje żadnej pomocy organizacji ani państw, bo swoimi środkami jest w stanie zapanować nad sytuacją.

Inne dane przekazał brazylijski Narodowy Instytut Badań Kosmicznych (INPE), który monitoruje wylesianie. Według tej instytucji około 1113 nowych pożarów zostało zapalonych w sobotę i niedzielę.

INPE mówiło o ponad 77 tys pożarów w Brazylii od początku stycznia. To smutny rekord od czasu, gdy instytucja zaczęła działać w 2013 r. Taka liczba oznacza 80-proc. wzrost w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku.

Ogień widoczny jest nie tylko w kraju kawy. |Co najmniej 10 000 kilometrów kwadratowych płonie w Boliwii w pobliżu jej granicy z Paragwajem i Brazylią.

Ekolodzy i organizacje pozarządowe przypisują gwałtowny wzrost liczby ognisk brazylijskim rolnikom podpalającym las, aby wyczyścić ziemię pod pastwiska, a także drwalom niszczącym las za jego drewno. Sam INPE wyklucza zresztą czynniki naturalne jako odpowiedzialne za pożary.

Krytycy twierdzą, że osłabienie brazylijskiej agencji ochrony środowiska IBAMA przez Bolsonaro i dążenie do otwarcia regionu Amazonii na dalszą działalność komercyjną ośmieliło rolników do egoistycznych zachowań i stworzyło klimat bezkarności dla osób, które nielegalnie wycinają las.

Ostatnie dowody wydają się potwierdzać to dzięki wstępnym danym opublikowanym przez INPE, pokazującym, że wylesianie w brazylijskiej Amazonii gwałtownie wzrosło w czerwcu i lipcu, a

więc za rządów Bolsonaro.

Warto podkreślić, że pomoc ze strony grupy G7 nie była powalającym gestem hojności. 22 mln dolarów, a także 12 i 11 mln przekazane przez rządy Wielkiej Brytanii i Kanady dają łączną kwotę porównywalną z kosztami organizacji szczytu.

Autorstwo: PN

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)